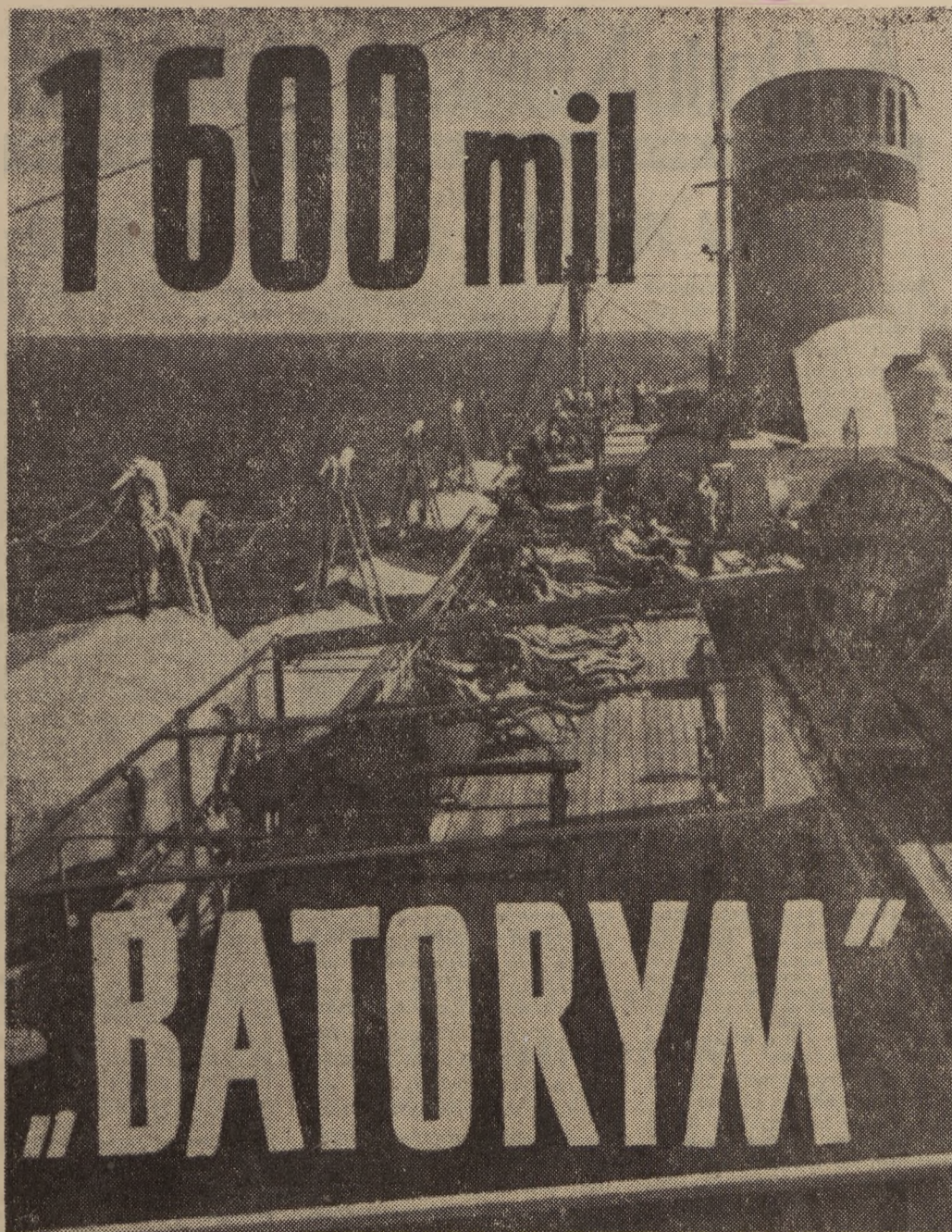




Warszawa,
piątek
11 czerwca
1954 r.
Nr 137 (1276) B
Cena 20 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Więcej węgla!

Młodzi górnicy odpowiadają na apel zetempowców z kopalni „Polska”

STALINOGROD (kor. wł.). Jak już podawaliśmy w „Sztandarze Młodych” młodzie górnicy z kopalni „Polska” wezwali młodzież innych kopalni do współzawodnictwa w wykonaniu planu półrocznego.

W kopalni „Bobrek” postanowiono jak najszybciej odpowiedzieć na wezwanie, a przede wszystkim rozszerzyć współzawodnictwo międzybrigadowe zainicjowane przez kol. Huberta Certulę. Polega ono na przekazywaniu następnej zmianie zabudowanych przodków węgla wych i urzędzeń w pełnym ruchu. Inicjatywę Certuli podjęli 56 zespołów ścianowych, chodnikowych i filarów, które dzięki temu podniosły wydajność pracy średnio o 10 proc.

Zetempowcy Stanisław Walc, Jan Wrzesiński i Helmut Mach zobowiązali się przeskoczyć do końca bm. 6 górników.

Nie pozostała w tyle młodzież kop. „Wieczorek”. Tadeusz Zebrowski, Lucjan Dragon i Jan Kijowski zatrudnieni w biurach pierwszych przeczytali wiadomość o apelu. Posłali więc do cehowni i zatrzymali górników przed jazdem na dół, powiadamiając ich o wezwaniu zetempowców z kop. „Polska”.

Effekt był natychmiastowy. Posypały się zobowiązania. Wrębiarz Tadeusz Dołnik z

oddziału przygotowawczego na szybie „Pułaski” postanowił przetransportować nieczynną węgla. Już tego samego dnia wyciągnął ją z odległego chodnika do przodka. Zetempowcy Alfred Panol zgłosił się do pomocy w uruchomieniu wrębiarki.

W oddziale I kopalni „Wieczorek” Ludwik Drożdż przegadzi 11-osobowemu zespołowi ścianowemu, który pracuje od kilku tygodni w złych warunkach geologicznych, wykonując przeciętnie 65 procent normy. Teraz w odpowiedzi na apel zapowiedział ambitnie, że chłopcy chcą osiągnąć 100 procent.

Alojzy Strzeziński, Ernest Październik, Paweł Zieliński, Józef Kanla i Mirosław Dłutych pracownicy sortowni z szybu „Pułaski” zapewnią górnikom szybki odbiór urobku.

Sześciu ślusarzy warsztatów mechanicznych przyspieszy remont uszkodzonych urządzeń. Młody sztygar maszynowy z kotłowni, Andrzej Niedźwiedz, odda do zatwierdzenia 2 nowe pomysły racjonalizatorskie. — Młodzież kopalni „Wieczorek” wezwwała do współzawodnictwa zetempowców z kopalni „Siemianowice”.

W kopalni „Kleofas” plany produkcyjne wykonywano dotychczas w 95,6 proc. I tu młodzież podjęła apel. Najpierw zgłosili się młodzieżowe bry-

gady kombajnów Skupienia i Halonia. Przyspieszą one wykonanie planu półrocznego o 1 dzień. W sumie oba zespoły dadzą kopalni 600 ponadplanowych ton węgla. Z kolei kopalnia „Kleofas” rzuciła wezwanie do młodzieży kopalni „Wujek”.

Jak widać z zarejestrowanego przez nas przebiegu podjętej akcji współzawodnictwa — apel kopalni „Polska” znalazł właściwych adresatów. A to jest pierwszą gwarancją dalszych sukcesów.

Nowoczesny ośrodek szkolenia górniczego

STALINOGROD (kor. wł.). W pow. pszczyńskim, w pobliżu budowy nowych kopalni „Ziemia” i „Wesoła II”, powstał nowoczesny ośrodek górniczego szkolnictwa zawodowego.

Młodzież kop. „Sołonica” otrzymała nowy piękny Dom Młodego Górnika, a drugi taki sam przeznaczono dla kop. „Gliwice”.

Dobiega również końca budowa Zasadniczej Szkoły Górniczej w Orzegowie.

J. W.

O życiu górnika, zetempowcu Tytce i zadufku Banasiku

W kopalni „Ludwik” w Zabrzu młodzież pracuje wszędzie — na powierzchni i na dole — na ścianach i filarach, w przekładce, przy podszycie i w warsztatach. To też stojący na biurku przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP (telefon dzwoni często, a w słuchawce brzmia na przemian różne głosy — i olenie i grube. Czegoś się „natychmiast” domaga, o coś pyta. Przewodniczący bierze wówczas szeszyt i zapisuje po prostu jeszcze i te, i te sprawy. Nie mało miejsca zajmują w grubym zeszytce przewodniczącego sprawy, których wspólnym mianownikiem jest

bezpieczeństwo pracy pod ziemią. Na pozór są to drobniactwa — na takim o takim poziomie, w przekopie są zaniedbane ścieki, co utrudnia odpływ wody z III oddziału. Na X pochylni spąg jest gładki jak szkło — cieśle powinni nabić progi umożliwiające bezpieczne chodzenie. Tymczasem kierownik oddziału nie interesuje się tą sprawą. Tam nie zabezpieczony kabel, ów dzień nadwyróżona obudowa, gdzieś brak lutu do doprowadzenia świętego powietrza itp. itd. Z każdej notatki, mimo że jest w nich mowa tylko o ściekach, kablach, obudowie, lutach i tym podobnych rzeczach wyziera ludzka sprawa.

ry zawsze wykorzystuje nieświadomość ludzi dla prowadzenia swojej dywersyjnej roboty. Ale nie tylko Stomilski i Tytko dbają o BHP. Tak samo troszczą się o powierzono-

nych sobie ludzi sztygar i trzeci zmienny na VI oddziale Maciążek, kierownik oddziału VIII Jozerski i wielu innych. A wszystkich ich cechuje — trzeba tu użyć wielkich słów — miłość do ludzi.

„Wykłady” sztygara Skupina

Inny stosunek do tych spraw ma sztygar z trzeciej zmiany na oddziale X, Skupin. „Wykłady” na poniedziałkowe szkolenia ogranicza on do wypowiedzenia mniej więcej następujących słów: „Uważajcie na drut ślizgowy (elektrowozu kopalnianego — przyp. red.) bo was zabije. Budujcie aż do przodka i opylajcie (chodzi o obowiązek przysypywania pyłem kamieniem pyłu węglowego, co zabezpiecza przed jego wybuchem — red.) bo jeżeli ktoś przyjdzie i złapie was na niewłaściwym budowaniu i nie opylaniu — to pamiętajcie, że nie będziecie mieli wymówek — ja uprzedzam”. Ot — i cały „wykład”!

„Trzeba aby wszyscy krowili, że lekceważenie spraw bezpieczeństwa pracy, niedbały stosunek do zdrowia i życia człowieka pracy jest niezgodny z naszą ideologią”. Mówi kwietniowa Uchwała KC PZPR. Sztygar Skupin nie rozumie ważkiej treści tej uchwały. Lamią ją również wszyscy ci sztygarzy, którzy nie doceniają znaczenia stałego podnoszenia kwalifikacji w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i nie uczyszczą na wykładach organizowane przez Urząd Górniczy. Nic więc dziwnego, że prowadzone potem przez nich zajęcia szkoleniowe mają niejednokrotnie tak jednostajny i ubogi charakter...

A oto jest i zadufek

Z okna parteru w domu oznaczonym numerem 11 przy ul. Noczniczkiej w Zabrzu raz po raz wychyla się głowa młodej kobiety o blond włosach. Gdy zza rogu ukazuje się sylwetka Karola, kobieta biegnie do kuchni, by czym prędzej przyszywać obiad. Nieraz spierali się literaci na temat „przeprowadzających” powieści, których bohaterowie w rozmowach z dziećmi wnoszą czyżną w co trzecim zdaniu powtarzając słowa „plan”, „nasz zakład” itp. Może niektórzy z nich mają trochę racji. Ale np. w rodzinie Głozdorów „sprawy produkcyjne” zajmują naprawdę bardzo ważną pozycję.

Nie dziwny się więc, że elektryk Karol Głozdorz odpowiedział swej żonie w trakcie obiadu, jak na poziomie 430 w warsztacie elektrycznym od roku zepsuta jest zwrotnica i skutkiem tego wykołcił się w kopalni nawałny w rozmo- wach z przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP przy kop. „Ludwik”, „kop

Z obrad konferencji genewskiej

Próby dalszej interwencji nie można pogodzić ze sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach

Przemówienie min. Czou En-laia

GENEWA. Na 8. rocznym plenarnym posiedzeniu 9 delegacji toczącej się dalsza dyskusja nad sprawą Indochin. Przemawiali delegaci: baodaiowski Wietnamu Nguyen Quoc Dinh. Powtarzał on postulat, że państwa komunistyczne nie mogą być neutralne i bezstronne, wychwalał natomiast „bezsobność i neutralność” ONZ, która to organizacja powinna — jego zdaniem — kontrolować zarówno wybory jak i wykonanie warunków rozejmu w Indochinach.

Z kolei przemawiał delegat Laosu. Jego przemówienie podobne było w treści i tonie do wypowiedzi przedstawiciela Bao Dala. Następnie wygłosił przemówienie minister Czou En-laia. Mówca szczegółowo zajął się sprawą organów mających kontrolować wykonanie rozejmu i oświadczył, że propozycja delegacji radzieckiej, przewidująca utworzenie komisji nadzorczej państw neutralnych z udziałem Indii, Polski, Czechosłowacji i Pakistanu — jest bezwzględnie

slusna. Podkreślił on, że dwustronne komisje mieszane oraz międzynarodowa komisja państw neutralnych powinny funkcjonować równolegle. Minister Czou En-laia zaznaczył dalej, że w komisji nadzorczej państw neutralnych powinna obowiązywać zasada jednomyślności.

Należy podkreślić — stwierdził mówca — że dołączyć nie nastąpiła zasadnicza zmiana w polityce rządu USA zmierzającej do rozszerzenia wojny w Indochinach. Równocześnie trzeba zaznaczyć, że w czasie konferencji genewskiej koła wojownicze we Francji w dalszym ciągu gorączkowo zmierzają do spowodowania interwencji amerykańskiej w Indochinach i do rozszerzenia wojny.

Sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach wymaga zaniechania tego rodzaju polityki. Ostatni przemawiał podsekretarz stanu USA Bedell Smith, który starał się odeprzeć oskarżenia USA o agresywne zamiary i imperialistyczne tendencje.

Z braku rzeczowych argumentów, podsekretarz stanu USA większą część swego przemówienia poświęcił oszczercom atakom na Związek Radziecki i Chiny Ludowe.

Dyskusję w sprawie Indochin postanowiono kontynuować w czwartek na posiedzeniu plenarnym.

GENEWA. 8 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia wygłosił na cześć ministra spraw zagranicznych Anglii A. Edena.

Spotkanie przedstawicieli dowódców sił walczących w Indochinach

GENEWA. W Genewie odbywają się w dalszym ciągu spotkania przedstawicieli naczelnych dowództwa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i dowództwa wojsk francuskich, zgodnie z porozumieniem osiągniętym 29 maja na posiedzeniu 9 delegacji omawiających kwestię przywrócenia pokoju w Indochinach.



Wieczorem 5 czerwca podczas II Ogólnoniemieckiego Zlotu Młodzieży znani pisarze książek dla młodzieży czytali w miasteczku pionierów im. Ernesta Thälmana w Wuhlheide, wyjątki ze swych utworów. Na zdjęciu: Han Joachim Hartung, wśród pionierów. Foto CAF

Świateł przyjaźni młodzieży radzieckiej i fińskiej

MOSKWA. Jak donoszą z Helsinek 6 i 7 czerwca br. obchodząco w fińskim mieście Lappeenranta „Świateł przyjaźni młodzieży radzieckiej i fińskiej”. Do Lappeenranta przyjechała 120-osobowa delegacja młodzieży radzieckiej. Na dworcu gościł powitały tysiące mieszkańców miasta oraz przedstawiciele młodzieży z całej Finlandii.

Program święta składał się z koncertów, zawodów sportowych oraz wieców przyjaźni. Na imprezach obecni byli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, aktywniejsi Towarzystwa „Finlandia” — Związek Radziecki.

Złoty młodzieży demokratycznej w Austrii

WIEDEŃ. W dniach od 5 do 7 czerwca w wielu miastach Austrii odbywały się tradycyjne złoty młodzieży demokratycznej, w czasie których tysiące chłopów i dziewcząt

W Białowieży

MNIEJ więcej rok temu, w gromadzie Białowieża otoczona dookoła gęstą puszcza, zamieszkała znana powszechnie czołowa sportsmenka wielka Helena Krogulewska. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby Helena już na drugi dzień po przyjeździe nie zwróciła na siebie uwagi całej wsi. „Wilk” zawsze ciągnie do lasu — mówi stare przysłowie ludowe. A sportowca? — wiadomo, na boisko, albo jeśli takiego nie ma, nie pogardzi on ani łaską ani lasem...

Helena od razu poczuła się jak w rodzinnej wsi; ubrała dres sportowy, lekkie pantofle i... w drogę na poszukiwanie dogodnego miejsca na codzienne treningi. Puszczą to nie zwyczajny las, po którym można by swobodnie pobiegać; łaski są tu podmokłe, gdzie więc trenować — zastanawiała się Helena. Po prostu — najlepiej będzie biegać po alejkach Narodowego Parku Białowieżskiego. To było najlepsze wyjście z tej trudnej sytuacji. Szybko skierowała więc dres, na nogi nałożyła „kolce”, zrobiła kilka przysiadów, lekkich wymachów rąk i nóg i swobodnym ruchem pobiegła pierwszą alejką parku.

— Tfu! — z pogardą spluwała przechodząc przez park starsze kobiety; jak to diabła sprowadziło do nas tę dziewczynę, jak ona wyglądała ta bezwstydnica! — wylży do siebie odwracając głowę w przeciwnym kierunku i wznosząc błagalnie ręce ku niebu.

Za kilka dni osamotniona dotychczas Helena poczuła się już nieco samotniej. Do Białowieży przyjechało sporo młodych dziewcząt i chłopców z całego kraju na zorganizowany tam kurs dla wiejskiego aktywu sportowego. Przyjechał też czołowy działacz wiejskiego ruchu sportowego — Saban. Białowieżanie nie widzieli jeszcze tylu młodych ludzi, którzy kopią rękę, grają w siatkę, gimnastykują się, a w dodatku chodzą ubrani nie jak normalni ludzie, lecz w krótkich spodenkach i koszulkach. Przez długi czas spoglądali oni na nich z pewną pogardą i niedowierzaniem, woli nie wdawać się z nimi w rozmowę, unikali ich...

Czas jednak robił swoje. Często śpiewy młodzieży przy ognisku, występy artystyczne choć powoli, ale stopniowo przyciągały już nie tylko tamtejszą młodzież, ale i starszych mieszkańców gromady. Tym sposobem sportowcy zaskarбили sobie zaufanie mieszkańców Białowieży. Po kilkunastu tygodniach powstał we wsi LZS.

A dziś? Właśnie mija rok od tej pamiętnej chwili. Sportowcy są dumą mieszkańców gromady, są otaczani przez nich szczerą sympatią i szacunkiem. Sport stał

się potrzebą nie tylko młodzieży, ale i starszych Białowieżan. Skąd taka pewność? — zapyta niejedna z czytelniczek. A jednak... sięgnijmy po kilka faktów. Niedziela, 6 czerwca 1954 roku. Wraz ze wschodzącym na horyzont słońcem, budzą się niemal wszyscy mieszkańcy wsi. Jedni biorą na ramiona łopaty, motyki, grabie — drudzy zaprzęgają do wozów konie i ciągną na stadion sportowy w centrum wsi. Sportowcy nie zdążyli na czas wybudować boiska, a przecież dziś mają wielkie święto — podsumowanie rocznego dorobku sportowego. Będzie wiele imprez, w których wezmą udział zawodnicy i młodzież z okolicy, a nawet z Białegostoku. Trzeba im pomóc. I dlatego już o godzinie piątej rano na boisku jest ponad sto furmanek i trzystu ludzi. Wszyscy pracują z zapalem.

— Któż tam kazał tak licznie o świcie przyjeżdżać do roboty na stadion? Może było zarządzenie Rady Narodowej? — pytamy grupę chłopów zwalających z wozu ziemię.

— Kto by tam nam rozkazał; sami przyjechalśmy, aby pomóc naszym sportowcom. Nie możemy się za nich wstydić — odpowiadają zgodnie. „Szybcieli” — nawołują się. Po trzech godzinach stadion gotowy jest do zawodów.

Tymczasem od rana do Białowieży ciągną furmanki i samochody, przyjeżdżają wycieczkowiec. Drzewa i słupy przydrożne mienia się przystrojone niebieskimi i czerwonymi chorągiewkami. Harcerki i harcerze z przewieszonymi na szyjach czerwonymi chustami, regul